

<p>K.I.Gałczyński La carta de un prisionero</p> <p>Cariño, cariño mio buenas noches ya tienes sueño – y veo tu sueño en la pared y la noche es tan de primavera.</p> <p>Única para mi en el mundo, ¿cómo he de celebrar tu nombre? Tú eres para mi el agua en verano y las manoplas en invierno.</p> <p>Tú – mi dicha de primavera, de invierno, verano y otoño – pero dime para buenas noches, susúrralo con los labios adormilados:</p> <p>¿Por qué esta recompensa?, ¿este paraíso tan agradable a tu lado?... Tú eres la luz del mundo y el canto en mi camino.</p>	<p>List jeńca</p> <p>Kochanie, moje kochanie, dobranoc, już jesteś senna – i widzę twój sen na ścianie, i noc jest taka wiosenna!</p> <p>Jedyna moja na świecie, jakże wystawię twe imię? Ty jesteś mi wodą w lecie i rękawicami w zimie.</p> <p>Tyś szczęście moje wiosenne, zimowe, letowe, jesienne – lecz powiedz mi na dobranoc, wyszeptaj przez usta senne:</p> <p>za cóż to taka zapłata, ten raj przy Tobie tak błogi?... Tyś jesteś światłem świata i pieśnią mojej drogi.</p>
<p>Canto sobre los soldados de Westerplatte 1939 Cuando se cumplieron los dias y toco morir en el verano, directo al cielo de a cuatro iban los soldados de Westerplatte.(Y el verano fue tan bello ese año.)Y asi cantaban:- Oh, no es nada, que hayan dolido tanto las heridas, pues cuan dulce es ir ahora a esos claros celestiales.(Y en la tierra ese año hubo tanto brezo para hacer ramos.)</p> <p>En Gdansk estuvimos como muralla, no nos importaron los cañones alemanes, ahora nos elevamos entre las nubes, soldados de Westerplatte.</p> <p>Y aquellos, que buena vista tienen y oído, al parecer escucharon, retumbar en las nubes el firme paso del Batallon Marino.</p> <p>Y oyeron este canto: – Para aprovechar el tiempo de sol, vamos a calentarnos en dias templados en los brezales paradisiacos.</p> <p>Pero cuando el viento frio suene y la tristeza ronde por el mundo al centro de Varsovia bajaremos, soldados de Westerplatte.</p>	<p>Pieśń o żołnierzach z Westerplatte 1939 Kiedy się wypełniły dni i przyszło zginąć latem, prosto do nieba czwórkami szli żołnierze z Westarplatte.(A lato było piękne tego roku).I tak śpiewali: Ach, to nic, że tak bolały rany, bo jakże słodko teraz iść na te niebiańskie polany.(A na ziemi tego roku było tyle wrzosu na bukiety.)</p> <p>W Gdańsku staliśmy tak jak mur, gwiżdżąc na szwabską armatę, teraz wznosimy się wśród chmur, żołnierze z Westerplatte.</p> <p>I ci, co dobry mają wzrok i słuch, słyszeli pono, jak dudnił w chmurach równy krok Morskiego Batalionu.</p> <p>I śpiew słyszano taki: — By słoneczny czas wyzyskać, będziemy grzać się w ciepłe dni na rajskich wrzosowiskach.</p> <p>Lecz gdy wiatr zimny będzie dał i smutek krążył światem, w środek Warszawy spłyniemy w dół, żołnierze z Westerplatte.</p>
<p>El pedido por las islas felices</p> <p>Y tú a las islas felices llévame, que la brisa suave disperse, besemis cabellos tú acúname y adorméceme, cúbreme y confunde con un sueño melodioso, del sueño en las islas felices no me despiertes.</p> <p>Muéstrame aguas enormes y aguas calladas, permíteme escuchar los diálogos de la las estrellas sobre los ramos verdes, muéstrame muchas mariposas, acércame sus corazones y abrázalos, los pensamientos apacibles de amor inclina sobre las aguas.</p>	<p>Prośba o wyspy szczęśliwe</p> <p>A ty mnie na wyspy szczęśliwe zawieź, wiatrem łagodnym włosy jak kwiaty rozwiej, zacałuj ty mnie ukolysz i uśpij, snem muzycznym zasyp, otumań we śnie na wyspach szczęśliwych nie przebudź ze snu.</p> <p>Pokaż mi wody ogromne i wody ciche, rozmowy gwiazd na gałęziach pozwól mi słyszeć zielonych, dużo motyli mi pokaż, serca motyli przybliź i przytul, myśli spokojne ponad wodami pochyl miłością.</p> <p>Trad. Lucía Málaga-Sabogal</p>

<p>Maria Pawlikowska-Jasnorzewska</p> <p>Ofelia</p> <p>Oh, descansaré aún largo tiempo en el agua cristalina, entre el sargazo, antes de aceptar finalmente, que no fui amada, que no fue el caso.</p>	<p>Ofelia</p> <p>Ach, długo jeszcze poleżę w szklanej wodzie, w sieci wodorostów, zanim nareszcie uwierzę, że mnie nie kochano, po prostu.</p>
<p>Fotografía</p> <p>Después de la dicha inaudita: de tener su cuerpo y el mundo entero sólo quedó una fotografía sólo, tan solo eso...</p>	<p>Fotografia</p> <p>Gdy się miało szczęście, które się nie trafia: czyjeś ciało i ziemię całą, a zostanie tylko fotografia, to – to jest bardzo mało.....</p>
<p>Las rosas oxidadas de otoño</p> <p>Las rosas oxidadas de otoño miran el espacio blanco de lluvias la lluvia hilvana el cielo con la tierra con miles de puntadas y escalofríos.</p> <p>Y todo se descompone, se distorsiona, brota, sangra podredumbre pero no para siempre – de desesperación sino por un instante – de placer.</p>	<p>Zardzewiałe róże jesieni</p> <p>Zardzewiałe róże jesieni patrzą w przestrzeń białą od deszczu – deszcz niebo przyszywa do ziemi tysiącem ściegów i dreszczów.-</p> <p>I wszystko psuje się, paczy cieknie, zgnilizną broczy, lecz nie na zawsze, z rozpaczy – ale na krótko, z rozkoszy.</p>
<p>El suicida</p> <p>Saltó al mar oscuro y asesino. Resbaló por los espejos de sombra. Le pesaba el corazón. No tuvo que atarse a una sogá.</p> <p>De lo profundo del agua le hizo una reverencia al mundo. Se encontró con el calamar, bello y repugnante. Y descansó en el suelo entre las flores. Con un corazón así cae uno hasta el fondo.</p>	<p>Samobójca</p> <p>Skoczył w morze ciemne i mordercze. Ześliznął się po taflach cienia. Miał ciężkie serce. Nie musiał przywiązywać kamienia.</p> <p>Z głębi wody ukłonił się światu. Minął sepie, piękną i szkaradną. I spoczął na dnie wśród kwiatów. Z takim sercem idzie się na dno.</p>
<p>Puesta de sol</p> <p>¿Quién dejó esas plumas rosadas en el cielo? Los ángeles de amores, amores, amores. – Flotaron lejos – no hacia ti ni hacia mí. sino a donde los cristales arden y aguardan ensueño.</p> <p>Los ángeles de amores perdieron sus plumas llevando a lo lejos placeres, placeres, placeres besos rosados, la eternidad del instante y ánforas repletas de lágrimas, y canastas colmadas de rosas.</p> <p>Una pluma sopló sobre esta casa nuestra, donde en la ventana falta la llama dorada, dorada y pendió sobre nosotros con una enormidad rosada y pendió sobre nosotros con el dolor del recuerdo...</p> <p>¿Quién dejó esas plumas rosadas en el cielo? Los ángeles de amores, amores, amores. – Flotaron lejos – no hacia ti ni hacia mí. sino a donde los cristales arden y aguardan ensueño.</p>	<p>Zachód słońca</p> <p>Kto pogubił te pióra różowe na niebie? Aniołowie kochania, kochania, kochania. – Popłynęli daleko – nie do mnie i ciebie, lecz tam, gdzie szyby płoną snem oczekiwania.</p> <p>Aniołowie miłości pióra pogubili, niosąc w oddal rozkosze, rozkosze, rozkosze. różowe pocałunki, nieskończoność chwili i pełne łez amfory, i róż pełne kosze.</p> <p>Jedno pióro wionęło nad tym naszym domem, gdzie w oknie brak złotego, złotego płomienia, i zawisło nad nami różowym ogromem, i zawisło nad nami żałością wspomnienia...</p> <p>Kto pogubił te pióra różowe na niebie? Aniołowie kochania, kochania, kochania. – Popłynęli daleko – nie do mnie i ciebie, lecz tam, gdzie szyby płoną snem oczekiwania</p> <p>Trad. Lucía Málaga Sabogal</p>

<p>Bolesław Leśmian</p> <p>¿Qué es lo que hice que repentinamente palideciste? ¿Qué es lo que susurré que todo lo adivinaste? ¡Cuán callada observas el sendero! ¡Amarte no puedo, no puedo, no puedo! El anochecer dispersa las llamas del ocaso Ya no son iguales tus labios y tampoco tus ojos... Sobre nosotros murmuran los árboles ¡Con las ramas, las ramas, las ramas!</p> <p>Soy aquel que va por el valle Con otra -Dios sabe cuál- muchacha Y tu sigues mi rastro sin fe En el poder de las lágrimas y en el encanto de tus ojos Vas temblorosa, cual una sombra errante Demacrada, impasible a tu dolor El sendero polvoriento barres ante nosotros ¡Con tus trenzas, tus trenzas, tus trenzas!</p>	<p>Com uczynił, żeś nagle pobladła? Com zaszeptał, żeś wszystko odgadła? Jakże milcząc pogładasz na drogę! Kochać ciebie nie mogę, nie mogę! Wieczór słońca zdmuchuje rozniechę. Nie te usta i oczy już nie te... Drzewa szumią i szumią nad nami Gałęziami, gałęziami, gałęziami!</p> <p>Ten ci jestem, co idzie doliną Z inną – Bogu wiadomą dziewczyną, A ty idziesz w ślad za mną bez wiary W łez potęgę i w oczu swych czary – Idziesz chwiejna, jak cień, co się tuła – Wynędziała, na ból swój nieczuła – Pylną drogę zamiatasz przed nami Warkoczami, warkoczami, warkoczami!</p>
<p>Sumerges la mano en el sueño...</p> <p>La mano en el sueño sumerges tras- sepulcral sombra aunque no me encuentres ¡Me llamas, me nombras!</p> <p>Aquí estoy acostada, yo Donde deberíamos ser, dos Sólo me falta, el aliento, Este, es mi cuerpo...</p>	<p>Dłoń zanurzasz w śnie...</p> <p>Dłoń zanurzasz w śnie, W zagrobowym cieniu. Nie znajdujesz – mnie, Wołasz po imieniu!</p> <p>A ja – leżę tu, Gdzie ma być nas – dwoje... Brak mi tylko – tchu, Oto – ciało moje...</p>
<p>En el matorral de frambuesas</p> <p>En el matorral de frambuesas, de las miradas curiosas Completamente ocultos, durante largas horas Recogíamos las frutas que arribaron esa noche, Y que jugosamente a ciegas ensagrentaban tus dedos.</p> <p>El tábano cascarrabias retumbaba en voz de bajo, intimidando a las flores, La hoja enferma calentaba al sol sus oxidados tumores, Centelleaban cual colgantes las harapietas telarañas, E iba retrocediendo de espaldas un escarabajo velludo.</p> <p>Sofocaban las frambuesas que, susurrando, recogías, Y nuestro susurro sólo se aquietaba en su aroma, Cuando tomaba con los labios de tu generosa mano Las frutas repletas del perfume de tu cuerpo.</p> <p>Y se convirtieron las frutas en instrumentos de caricias, Las primeras, las maravilladas, que en todo el cielo No conocen otro delirio además del suyo Y quieren repetirse eternamente para su propio disfrute.</p> <p>Y no sé cómo ocurrió, en qué abrir y cerrar de ojos, Que rozaste con tus labios mi frente sudorosa, Atrapé tus manos, las entregaste absorta, Y el matorral de frambuesas continuó a nuestro alrededor.</p>	<p>W malinowym chruśniaku</p> <p>W malinowym chruśniaku, przed ciekawych wzrokiem Zapodziani po głowy, przez długie godziny Zrywaliśmy przybyłe tej nocy maliny. Palce miałaś na oślep skrwawione ich sokiem.</p> <p>Bąk złośnik huczał basem, jakby straszył kwiaty, Rdzawe guzy na słońcu wygrzewał liść chory, Złachmaniałych pajęczyn skrzyły się wisiory, I szedł tyłem na grzbiecie jakiś żuk kosmaty.</p> <p>Duszno było od malin, któreś, szepcząc, rwała, A szepł nasz tylko wówczas nacichał w ich woni, Gdym wargami wygarniał z podanej mi dłoni Owoce, przepojone wonią twego ciała.</p> <p>I stały się maliny narzędziem pieśnyczoty Tej pierwszej, tej zdziwionej, która w całym niebie Nie zna innych upojeń, oprócz samej siebie, I chce się wciąż powtarzać dla własnej dziwoty.</p> <p>I nie wiem, jak się stało, w którym oka mgnieniu, Żeś dotknęła mi wargą spoconego czoła, Porwałem twoje dłonie – oddałaś w skupieniu, A chruśniak malinowy trwał wciąż dookoła.</p> <p>Trad. Lucía Málaga Sabogal</p>

Julian Tuwim

El sueño de la niña de cabellos áureos

A Jarosław Iwaszkiewicz

1

Usted huele como los nardos
Es romántico e incitante
Y a mí, tonto, me encanta la narcosis
Sobre todo la femenina.

¿Mi hablar le agrada? ¿Es melodioso?
¿Enhebro frases cual bellas perlas?
Su mirada es melancólica...
¿Por qué esa melancolía?

¿Un sueño?, ¿realmente? ¿Anillos de humo?
¿El sueño sensual de una niña pálida?
Un reluciente cofrecito de ébano:
Naranjas y mandarinas.

2

Usted esconde sus labios en el abrigo...
Cierto... es suave ese abriguito...
¿Preocupación? ¿Qué será mañana?
¡Ah! ¡Qué dirá el espejo plateado!

Las ojeras luego del baile
Y el mate del rostro perfumado,
Y un sueño fugaz la aturdirá,
Y soñará Usted con el ayer.

Usted pregunta si bailo valeses
Ah, bailaré... ¡Como en el sueño de una niña!
Mandarinas y naranjas,
Naranjas y mandarinas.

3

¡Oh! ¡Pequeñita de cabellera áurea!
¡Oh! ¡Sensual niña pálida!
El sueño centellea, como el humo
De un cigarrillo contra la luz del sol.

Mientras tanto, en la sala desierta
Pierrot busca la rosa perdida,
Leonelia baila con Allali,
Leonelia entrecierra los ojos.

Cuando el cuento se disuelva en las tinieblas
Vendrán maravillosas niñas tristes
Y sobre el rizo mutilado colocarán
Naranjas y mandarinas.

Sen złotowłosej dziewczynki

Jarosławowi Iwaszkiewiczowi

1

Pani pachnie jak tuberozy
To nastraja i to podnieca
A ja lubię tuman narkozy,
A najbardziej – gdy jest kobieca.

Mówię ładnie? I melodyjnie?
Zdania perlę jak z perel kolia?
Pani patrzy – melancholijnie...
Skąd ma pani tę melancholię?

Sen? Doprawdy? Jak z dymu kółka?
Sen zmysłowy bladej dziewczynki?
Hebanowa lśniąca szkatułka:
Pomarańcze i mandarynki.

2

Pani usta wtula w swe futro...
Pewno... miękkie jest to futerko...
Przeczulenie? Cóż będzie jutro?
Ach, cóż powie srebrne lusterko?

Podkrążone po balu oczy
I matowość pachnącej twarzy,
I sen zwiewny panią omroczy,
I o wczoraj pani zamarzy.

Pani pyta, czy walca tańczę?
Ach, zatańczę... Jak sen dziewczynki!
Mandarynki i pomarańcze,
Pomarańcze i mandarynki.

3

O, dziewczynko! O, złotowłosa!
O, zmysłowa dziewczynko blada!
Sen się iskrzy, jak z papierosa
Dym, gdy w słońca złocistość wpada.

A tymczasem — po pustej sali
Pierrot szuka zgubionej róży,
Z Leonelią tańczy Allali,
Leonelia oczęta mruży.

Gdy się bajka roztopi w mroku,
Przyjdą cudne, smutne dziewczynki
Na obciętym położą loku
Pomarańcze i mandarynki.

<p>Julian Tuwim</p> <p>Noche Vendrás de noche. Te quedarás hasta el amanecer Y me abrazarás suavemente. Yo te diré: Oh, mi desconocida. Tú me dirás: Oh, mi anhelado.</p> <p>Serás mía. Clavaré mis labios En los tuyos, más rojos que las rosas nocturnas, Viviré una venturosa locura desenfundada, Pero algo en mí morirá para siempre.</p> <p>¡Te besaré con pasión! Me hundiré En el nudo tembloroso de tu cuerpo, Y nos dormiremos cansados de gozo Habiendo olvidado que todo ocurrió.</p> <p>Nos despertaremos. Un odio pesado sentiremos sin palabras en las almas sordas El mal nos brillará en los ojos cual envidia, Y cual una peña será nuestra tristeza muda.</p> <p>Pero volverás a regresar de noche. Me abrazarás dulcemente hasta el amanecer Yo te diré: ¡Oh, mi desconocida! Tú me dirás: ¡Oh, mi anhelado!</p>	<p>Noc Przyjdiesz nocą. Zostaniesz do rana I otulisz mnie lekko ramiony. Ja ci powiem: o, moja nieznana. Ty mi powiesz: o, mój wytęskniony.</p> <p>Będziesz moja. Ustami się wpije W wargi twoje, od nocnych róż krwawsze, Obłąkany szał szczęścia przeżyję, Ale umrze coś we mnie na zawsze.</p> <p>Zacałuję się sobą! W pierścieni Splot drgający zakłuje twe ciało, I uśniemy rozkoszą zmęczeni I niepomini, że wszystko się stało.</p> <p>Obudzimy się. Ciężką nienawiść W głuchych duszach bez słów pocujemy Zło nam w oczach zaświeci, jak zawiść, I jak gład będzie smutek nasz niemy.</p> <p>Ale nocą znów przyjdiesz. Do rana Będziesz słodko mnie tulić ramiony. Ja ci powiem: o, moja nieznana! Ty mi powiesz: o, mój wytęskniony!</p> <p>Trad. Lucía Málaga-Sabogal Universidad de Lima</p>
<p>TODOS PARA TODOS (Wszyscy dla wszystkich) El albañil hace casas el sastre quiere coser pero dónde cosería sin casa donde tejer. El albañil ciertamente no podría comenzar sin delantal o calzones que el sastre le pueda dar. Si el hornero quiere botas, a su zapatero irá, y sin el pan del hornero, aquel vivir no podrá. Para general progreso para común bienestar, mis amiguitos queridos, ¡todo el mundo a trabajar!</p>	<p>Trad. Xaverio Ballester Universidad de Valencia Murarz domy buduje, Krawiec szyje ubrania, Ale gdzieżby co uszył, Gdyby nie miał mieszkania? A i murarz by przecie Na robotę nie ruszył, Gdyby krawiec mu spodni I fartucha nie uszył. Piekarz musi mieć buty, Więc do szewca iść trzeba, No, a gdyby nie piekarz, Toby szewc nie miał chleba. Tak dla wspólnej korzyści I dla dobra wspólnego Wszyscy muszą pracować, Mój maleńki kolego.</p>
<p>BAMBO Trad. Xaverio Ballester En África vive Bambo el negrito, morena es la piel de nuestro amiguito. La entera mañana pasa estudiando cantos y cuentos leyendo y cantando. Cuando a su casa del cole regresa va maquinando diabluras traviesas. Grita su mami: "Bambo, gamberrete" y él que resopla con negrín moflete. Dice su mami: "Bambo, a la ducha" y él teme su piel se quede blancucha. Con todo, mamá adora a su hijuelo pues es en el fondo muy buen mozuelo. ¡Qué pena que Bambo, negro y pocholo no venga a mi cole y aprenda solo!</p>	<p>Murzynek Bambo w Afryce mieszka, czarną ma skórę ten nasz koleżka. Uczy się pilnie przez całe ranki Ze swej murzyńskiej pierwszej czytanki. A gdy do domu ze szkoły wraca, Psoci, figluje - to jego praca. Aż mama krzyczy: "Bambo, łobuzie!" A Bambo czarną nadyma buzię. Mama powiada : "Chodź do kąpieli", A on się boi że się wybieli. Lecz mama kocha swojego synka. Bo dobry chłopak z tego murzynka. Szkoda że Bambo czarny , wesoły nie chodzi razem z nami do szkoły.</p>

EL SEÑOR TRALALÍNEZ (O panu Tralalińskim)

En Canturrina, bella ciudad,
en la calle de Alegrínez
vive el famoso cantante
Don Tralislón Tralalínez.
Es su esposa Tralalosa,
es su hija Tralalija,
es su hijo Tralalijo,
es su perro Tralalero.
¿Y gato? también hay gato
y se llama Tralalato.
Además hay un lorito,
el gracioso Tralalito.
Temprano en el desayuno
se reúne la pandilla
y para el patrón repite
su predilecta coplilla.
Si Don Tralislón levanta
su batuta tralaluta, cállense todos, que después
todo el coro canta a una:
trala, trala, tralalala,
tralalala, trala, trala,
y a Don Tralislón alaba
su orquestilla extraordinaria,
canturrean, tralalean,
el patrón el ritmo lleva
y en el canto ya se inflama,
trala, trala, trala, tralala,
desde cochera y cocina
se escucha la cancioncina,
en la casa todos cantan
y en la calle los que pasan,
es su chófer Tralalófer,
cocinera, Tralalera,
la doncella, Tralalella,
el quiosquero, Tralalero,
comerciante, Tralalante,
y el agente, Tralalente,
el notario, Tralalario,
cirujano, Tralalano,
y hasta el ratoncillo,
el gris Tralalillo,
aunque teme al gato,
gato Tralalato,
se sienta en un rincón,
en negro tralalón,
y canta por lo bajini,
trala, trala, tralalini.

Trad. Xaverio Ballester

W Śpiewowicach, pięknym mieście,
Na ulicy Wesolińskiej
Mieszka sobie słynny śpiewak,
Pan Tralislaw Tralaliński.
Jego żona - Tralalona,
Jego córka - Tralalurka,
Jego synek - Tralalinek,
Jego piesek - Tralalesek.
No a kotek? Jest i kotek
Kotek zwie się Tralalotek,
Oprócz tego jest Papużka,
Bardzo śmieszna Tralalużka.
Co dzień rano, po śniadaniu,
Zbiera się to zacne grono,
By powtórzyć na cześć mistrza
Jego piosnkę ulubioną
Gdy podniesie pan Tralislaw,
Swa pałeczkę - tralaleczkę,
Wszyscy milkną, a po chwili
Śpiewa cały chór piosneczkę.
Trala trala tralalala,
Tralalala trala trala!
Jak to Pana Tralislawa
Jego świetny chór wychwala.
Wyśpiewują, tralalują,
A sam mistrz batutę ujął
I sam w śpiewie się zapala:
"Trala trala tralalala.
I już z kuchni i z garażu słyhać
pieśń o gospodarzu
I śpiewają domownicy
i przechodnie na ulicy
Jego szofer - Tralalofer
I kucharka - Tralalarka,
Pokojówka - Tralalówka
I gazeciarz - Tralaleciarz,
I sklepikarz - Tralalikarz,
I policjant - Tralalicjant,
I adwokat - Tralalokat,
I pan doktor - Tralaloktor,
Nawet mała myszka,
Szara Tralaliszka,
Choć się boi kotka,
Kotka Tralalotka,
Siadła sobie w kątku,
W ciemnym tralalątku,
I piszczy cichuteńko,
Trala - trala - tralaleńko...

<p>Edward Stachura Trad. Lucía Málaga-Sabogal Es demasiado tarde, no es demasiado tarde</p> <p>Aún podemos, en la selva humana, hallarnos, Nos está acercando una añoranza vertiginosa. Se fusionarán al fin las trayectorias huérfanas de estos dos planetas, y nuestros cuerpos maravillosamente se emparentarán.</p> <p>El tiempo nos alcanzará aún para alquilar una módica buhardilla con vista al río, quizá, a un parque, con lecho amplio, horno elevado, reloj de pared, de ahí diariamente descenderemos al mundo. Aún podrá nuestro amor maravillarnos, deslumbrarnos a nosotros y a todo el alrededor. La guerra será atroz, pues Dios mismo querrá destruirnos, pero nosotros podremos arrebatarlo incluso a él. Es demasiado tarde! No es demasiado tarde! Es demasiado tarde! No es demasiado tarde!</p>	<p>Jest już za późno, nie jest za późno</p> <p>Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości siebie odnaleźć, Tęskność zawrotna przybliży nas. Zbiegną się wreszcie tory sieroce naszych dwu planet, Cudnie spokrewnią się ciała nam.</p> <p>Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę Z oknem na rzekę lub też na park, Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem; Schodzić będziemy codziennie w świat.</p> <p>Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić, Siebie zachwycić i wszystko w krąg. Wojna to będzie straszna bo Bóg nas będzie chciał zniszczyć, Lecz nam się uda zachwycić go.</p> <p>Jest już za późno! Nie jest za późno! Jest już za późno! Nie jest za późno</p>
<p>Con él serás más feliz Comprende lo que te diré Intenta comprenderlo bien Como si fuese uno de los mejores deseos de cumpleaños O tal vez de año nuevo, aún mejores Esos a medianoche dichos Con voz trémula, sinceros</p> <p>Con él serás más feliz Mucho más feliz serás con él</p> <p>Yo soy sólo Un trotamundos, alma inquieta Conmigo sólo se puede al brezal andar y olvidarlo todo</p> <p>La época, el siglo, el año, el mes, el día Y la hora que comienza y la que termina</p> <p>No creas que no te amo o que solo te quiero un poquito Cuánto te quiero no te lo diré, porque es indecible, tan enormemente mucho, o tal vez más aun Y justamente por eso: Adiós, entiéndelo bien: adiós, adiós</p> <p>Con él serás más feliz Mucho más feliz serás con él</p> <p>Yo soy sólo Un trotamundos, alma inquieta Conmigo sólo se puede al brezal andar y olvidarlo todo</p> <p>La época, el siglo, el año, el mes, el día Y la hora que comienza y la que termina</p> <p><i>Conmigo solo se puede desaparecer silenciosamente en la lejanía</i></p>	<p>Z nim będziesz szczęśliwsza Zrozum to, co powiem Spróbuj to zrozumieć dobrze Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe Albo noworoczne, jeszcze lepsze może O północy gdy składane Drżącym głosem, nieklamane</p> <p>Z nim będziesz szczęśliwsza Dużo szczęśliwsza będziesz z nim. Ja, cóż - Włóczęga, niespokojny duch, Ze mną można tylko Pójść na wrzosowisko I zapomnieć wszystko</p> <p>Jaka epoka, jaki wiek, Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień I jaka godzina Kończy się, A jaka zaczyna.</p> <p>Nie myśl, że nie kocham, Lub że tylko trochę kocham Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem - Tak ogromnie bardzo, jeszcze więcej może I dlatego właśnie żegnaj, Zrozum dobrze, żegnaj, żegnaj</p> <p>Z nim będziesz szczęśliwsza Dużo szczęśliwsza będziesz z nim. Ja, cóż - Włóczęga, niespokojny duch, Ze mną można tylko Pójść na wrzosowisko I zapomnieć wszystko</p> <p>Jaka epoka, jaki wiek, Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień I jaka godzina Kończy się, A jaka zaczyna.</p> <p>Ze mną można tylko W dali zniknąć cicho</p>

<p>Stachura Edward [trad. Alba Marina Málaga Sabogal]</p> <p>Tango triste</p> <p>Fue cual un eclipse en el corazón: Repentinamente ella dejó de verme Fue cual un terremoto en el Perú: Repentinamente ella dejó de entenderme, Fue cual Un ave migrante Chocando contra un faro</p> <hr/> <p>En la más grande oscuridad me hizo caer la claridad más grande</p> <p>Tango – canción de luto cual tras una plaga de langostas Tango – ese pensamiento triste que se baila Con una bola* al pie de memoria maldita Con un cuchillo en la espalda hasta el mango Con una demencia que desborda la mirada Que sea así, un eclipse para siempre Que el sol ya no amanecerá para mi Que sea así, un terremoto en todas partes Que se pierda mi rastro Que sea así Pues ya no vivo más Pues en fantasma de ave se convirtió el ave</p> <hr/> <p>En la noche más profunda bailo hasta el alba negra</p> <p>Tango – canción de luto como tras una plaga de langostas Tango – pensamiento triste con el cual se baila Con una bola* al pie de memoria maldita Con un cuchillo en la espalda hasta el mango Con una demencia que desborda la mirada</p> <p>*kula – en el poema esta palabra se refiere a una bola de acero que se ataba antiguamente al pie del condenado para que no escapará</p>	<p>Smutne tango</p> <p>To było tak jak zaćmienie słońca w sercu: Przestała naraz widzieć mnie; To było tak jak trzęsienie ziemi w Peru: Przestała naraz słyszeć mnie; To było tak, Jak o Latarnie morską Rozbija się wędrowny ptak.</p> <p>W najgłębszą ciemność stracił mnie największy blask.</p> <p>Tango – żalobny śpiew jak po szarańczy. Tango – to smutna myśl, którą się tańczy. Z kulą u nogi przeklętej pamięci, Z nożem, co w plecach aż do rękodości, Z obłędem, co w oczach się nie mieści.</p> <p>Niech będzie tak, że zaćmienie zawsze będzie: Nie wyjdzie słońce dla mnie już; Niech będzie tak, że trzęsienie ziemi wszędzie: Zaginął wszędzie po mnie słuch; Niech będzie tak, Bo ja nie żyję wcale, Bo duchem ptaka stał się ptak.</p> <p>W najgłębszej nocy tańczę do czarnego dnia.</p> <p>Tango – żalobny śpiew jak po szarańczy. Tango – to smutna myśl, którą się tańczy. Z kulą u nogi przeklętej pamięci, Z nożem, co w plecach aż do rękodości, Z obłędem, co w oczach się nie mieści.</p>
<p>Edward Stachura Trad. Lucía Málaga Sabogal</p> <p>Sanctus</p> <p>Sagrado, sagrado, sagrado, El resplandor que hiere los ojos, Sagrada, sagrada, sagrada La Tierra que nos cobija</p> <p>Sagrado el polvo en el sendero Sagrado el bastón a nuestro costado Sagradas las gotas de sudor.</p> <p>Sagrada la piedra en el camino, Descansa sobre ella Señor Sagrada la llama del rocío Sagrado el peregrinar</p> <p>Sagrado el pan, y el compartirlo Sagrada la sal y las bienvenidas Sagrado el silencio, sagrado el cantar El trabajoso latir de corazones honrados</p>	<p>Sanctus</p> <p>Święty, święty, święty, Blask kłujący oczy, Święta, święta, święta Ziemia, co nas nosi.</p> <p>Święty kurz na drodze, Święty kij przy nodze, Święte krople potu.</p> <p>Święty kamień w polu, Przysiądź na nim Panie, Święty płomyk rosy, Święte wędrowanie.</p> <p>Święty chleb, chleba łamanie, Święta sól, solą witanie, Święta cisza, święty śpiew, Znojny łomot, prawych serc. Słupy oczu zapatrzonych, Bicie powiek zadziwionych,</p>

<p>Las columnas de ojos admirados El latir de párpados asombrados Sagrado el movimiento y los pies menudos Sagrada, sagrada, sagrada La Tierra que nos cobija</p> <p>El sol y el populoso zoológico celeste El carnero, el león, y los peces esféricos, La vía láctea, y la nube de Magallanes Los meteoros y la estrella de antes del amanecer Saturno y su laurel de rarezas Tres anillos y nueve lunas Neptuno, Plutón, Urano, Marte, Mercurio, Júpiter...</p> <p>Sagrado el pan, y el compartirlo Sagrada la sal y las bienvenidas Sagrado el silencio, sagrado el cantar El trabajoso latir de corazones honrados Las columnas de ojos admirados El latir de párpados asombrados Sagrado el movimiento y los pies menudos Sagrada, sagrada, sagrada La Tierra que nos cobija</p>	<p>Święty ruch i drobne stopy, Święta, święta, święta Ziemia, co nas nosi.</p> <p>Słońce i ludny niebieski zwierzyńiec: Baran, lew, skorpion i ryby sferyczne, Droga mleczna, obłok Magellana, Meteory, Gwiazda przedporanna. Saturn i Saturna dziwów wieniec, Trzy pierścienie i księżyców dziewięć, Neptun, Pluton, Uran, Mars, Merkury, Jowisz...</p> <p>Święty chleb, chleba łamanie, Święta sól, solą witanie, Święta cisza, święty śpiew, Znojny łomot, prawych serc. Słupy oczu zapatrzonych, Bicie powiek zadziwionych, Święty ruch i drobne stopy, Święta, święta, święta Ziemia, co nas nosi.</p>
<p>Confíteor Stachura Edward Trad. Lucía Málaga-Sabogal</p> <p>Descalzos en las calles del mundo Desnudos en las calles del mundo Hambrientos en las calles del mundo Por mi culpa Por mi culpa ¡Por mi gran culpa! Horror, horror interminable Crimen, crimen interminable Guerra, guerra interminable Por mi culpa Por mi culpa ¡Por mi gran culpa!</p> <p>Perdidos en la selva de la ciudad – por mi culpa La terrible indiferencia de los abrazos – por mi culpa Sin amor y sin cariño – por mi culpa Sin remordimientos y sin estremecimientos – por mi culpa Sin perdón entre el hormigón – por mi culpa Sobre la piedra crece otra piedra – por mi culpa Maná maná narcomanía – por mi culpa A dónde te diriges a oscuras – por mi culpa Y un llanto interminable – por mi culpa Unos caen silenciosamente – por mi culpa Otros se lavan las manos – por mi culpa Cada vez más gente nos rodea – por mi culpa Cada vez más difícil hallar una persona – por mi culpa -por mi culpa -¡Por mi gran culpa!</p>	<p>Bosi na ulicach świata Nadzy na ulicach świata Głodni na ulicach świata Moja wina Moja wina Moja bardzo wielka wina! Zgroza i nie widać końca zgrozy Zbrodnia i nie widać końca zbrodni Wojna i nie widać końca wojny Moja wina Moja wina Moja bardzo wielka wina!</p> <p>Zagubieni w dżungli miasta -moja wina Obojętność objęć straszna-moja wina Bez miłości bez czułości-moja wina Bez sumienia i bez drżenia-moja wina Bez pardonu wśród betonu-moja wina Na kamieniu rośnie kamień-moja wina Manna manna narkomanna-moja wina Dokąd idziesz po omacku-moja wina I nie słyhać końca płaczu-moja wina Jedni cicho upadają-moja wina Drudzy ręce umywają-moja wina Coraz więcej wkoło ludzi-moja wina O człowieka coraz trudniej-moja wina – moja wina – moja bardzo wielka wina!</p>

<p>Herbert, Zbigniew Trad. Lucía Málaga Sabogal]</p> <p>LA PIEDRA</p> <p>La piedra es una criatura perfecta igual a si misma cuidadosa de sus fronteras</p> <p>repleta con exactitud de un sentido pétreo</p> <p>de un aroma que no trae ningún recuerdo nada espanta, no despierta deseos</p> <p>su entusiasmo y frigidéz son razonables y llenos de dignidad</p> <p>siento un reproche pesado cuando la levanto y su cuerpo noble traspasa mi falso calor</p> <p>– Las piedras no se dejan domesticar hasta el fin nos observarán con ojos sosegados, muy claros</p>	<p>KAMYK</p> <p>Kamyk jest stworzeniem doskonałym równym samemu sobie pilnujący swych granic</p> <p>wypełniony dokładnie kamiennym sensem</p> <p>o zapachu który niczego nie przypomina niczego nie płoszy nie budzi pożądania</p> <p>jego zapał i chłód są słuszne i pełne godności</p> <p>czuję ciężki wyrzut kiedy go trzymam w dłoni i ciało jego szlachetne przenika fałszywe ciepło</p> <p>– Kamyki nnie dają się oswoić do końca będą na nas patrzeć okiem spokojnym bardzo jasnym</p>
<p>Czesław Miłosz Trad. Isabel Sabogal Dunin-Borkowski. Lima: Ediciones del Hipocampo, 2012</p> <p>Tan poco Fue tan poco lo que dije. Fueron cortos los días.</p> <p>Cortos los días, Cortas las noches, Cortos los años.</p> <p>Fue tan poco lo que dije, No alcancé.</p> <p>Mi corazón se agotó de Admiración, Desesperación, Tenacidad, Esperanza.</p> <p>Las fauces de Leviatán Se cerraban encima mío.</p> <p>Yacía desnudo en las orillas De islas deshabitadas.</p> <p>Me raptó consigo al abismo La ballena blanca del mundo.</p> <p>Y ahora no sé Qué fue lo verdadero.</p>	<p>TAK MAŁO</p> <p>Tak mało powiedziałem. Krótkie dni.</p> <p>Krótkie dni, Krótkie noce, Krótkie lata.</p> <p>Tak mało powiedziałem, Nie zdążyłem.</p> <p>Serce moje zmęczyło się Zachwytem, Rozpaczą, Gorliwością, Nadzieją.</p> <p>Paszczą lewiatana Zamykała się na mnie.</p> <p>Nagi leżałem na brzegach Bezludnych wysp.</p> <p>Porwał mnie w otchłań ze sobą Biały wieloryb świata.</p> <p>I teraz nie wiem Co było prawdziwe.</p>

OTOÑO DEL 41

“Mientras el buque luchaba – me mantuve en el mástil

Cuando se hundía – lo acompañé bajo el agua”

Słowacki “Mi testamento”

Cuando el cuerpo termine de arder, quedarán los ojos
– clavos en una cubierta de nubes de ébano.

Saldrá el campanero – rugoso cual la tierra otoñal,
halará las piernas de los ahorcados – largas sogas.

Y el trueno rodará del cielo cual una manzana, y la lluvia
despedazará el río como una bandada de cuervos
estallará el árbol verde – mi lira triste.

Me seguirá la tonada fiel como un aullido canino.

Entonces tomen los monumentos y arrójenlos cual fósiles
de tiempos muertos al fondo del cielo, al mármol negro de
los ríos

y corten mi brazo gélido de labrar

como si fuera una rama, hasta que mane verdor y sangre.

Que hemos dormido abrazados por cadáveres, eso ya lo
saben

ya conocen el perfil de la muerte – quieta y afilada navaja.

Hemos caminado sobre escalones negros de cuerpos
fraternos

ahora tomen el harapo del cuerpo y arrójenlo junto al
desmonte.

Y arránquenme los ojos, que rueden lejos

cual balas de plomo – balas que abrasaran el viento,
para que silbe a través de calaveras blancas – con una
llama intensa,

hasta que haga ceniza vuestros corazones – y extraiga de
ellos el mundo.

Jesień 41

*“A kiedy okręt walczył – siedziałem na maszcie,
kiedy tonął – z okrętem poszedłem pod wodę.”*

Słowacki: “Testament mój”

Gdy ciało się dopali, pozostaną oczy –
gwoździe na wieku z hebanowych chmur.

Wyjdzie dzwonnik – zmarszczony jak jesienna ziemia,
długie nogi wisielców pociągnie jak sznur.

I grom się stoczy z nieba jak jabłko, a deszcz
jak stado kruków będzie rzekę szarpał,
pęknie drzewo zielone – moja smutna harfa.
Jak pies zawyje za mną wierna pieśń.

Wtedy weźcie pomniki i rzućcie jak kamień
czasów martwych w dno nieba, w czarny marmur rzek
i przymarzłe do pracy utnijcie mi ramię
jak gałąź, aż wytryśnie z niej zieleń i krew.

żeśmy w objęciach trupów spali, to już znacie
śmierci profil zastygły i ostry jak nóż.

żeśmy po schodach szli z czarnych ciał braci,
to weźcie szmatę ciała i rzućcie razem – w gruz.

A oczy mi wydrzyjcie i potoczcie dalej
jak ołowiane kule – podpalcie nimi wiatr,
by w czaszki nagie gwizdał – i niech tak się pali,
aż serca wam spopieli – i wyjmie z nich świat.

Lluvias

Krzysztof Kamil Baczyński Trad. **Alhelí Málaga Sabogal**

Lluvia como tallos canosos, murmullo gris,
y en las ventanas tristeza y agonía.
Esa lluvia amo, ese susurro de cuerdas,
lluvia- misericordia de la vida.

Los trenes lejanos viajan aún más lejos
sin tí. ¿Y qué? Sin tí ¿Y qué?
hacia jardines de agua, lagos de pena,
hacia hojas, hacia avenidas de rosas vítreas.

¿Esperas aún? ¿Aún esperas?
La lluvia es como piedad – lo borrará todo:
a la sangre de las batallas, y al humano,
y al aire que se petrificó de espanto.

Y tú en las ventanas sigues soñando
lápida triste. El escrito del tiempo
fluye por el oscuro, sordo rostro,
acaso con lluvia, acaso con lágrimas.

Y eso, que el amor, pero no así,
y eso, que no tanto el golpe duro,
tan solo oscuro como el chillido de un pájaro,
y eso, que el llanto, y tan corpóreo.

Y eso, que las culpas sin retorno,
y una a otra llama continuamente,
y eso, como si en el portal del templo,
tuvieras una visión cuán sueño solitario.

Y parado así en el murmullo vítreo,
siento como la tierra se corre al ensueño.
Se irán todos los amados,
uno tras otro- cargando cruces,
y a otros aún alejará la lluvia,
y otros aún en la oscuridad desaparecerán,
colocados tras el vidrio que es como acero,
y sin ser sentidos habrán transcurrido.

Y pasarán las lluvias, cortarán las lluvias,
cuan guadañas calladas y dolorosas,
y la sombra tamará, la sombra lavaré.
Y así amando, luchando, suplicando,
llegaré a los manantiales -pozos oscuros,
en el amenazante silencio alzando las manos,
como un perro bajo el látigo vacío de la voz.

Sin ser amado, sin haber muerto,
sin ser llenado, sin sentido,
sentiré la lluvia o un llanto cariñoso
que para Dios es todo en vano.
Me quedaré solo. Yo solo y la oscuridad
Y sólo gotas, lluvias, lluvias,
cada vez más silenciosas, indoloras

Deszcze

Krzysztof Kamil Baczyński

Deszcz jak siwe łodygi, szary szum
a u okien smutek i konanie.
Taki deszcz kochasz, taki szelest strun,
deszcz – życiu zmiłowanie.
Dalekie pociągi jeszcze jadą dalej
bez ciebie. Cóż? Bez ciebie. Cóż?
w ogrody wód, w jeziora żalu,
w liście, w aleje szklanych róż.
I czekasz jeszcze? Jeszcze czekasz?
Deszcz jest jak litość – wszystko zetrze:
i krew z boju, i człowieka,
i skamieniałe z trwóg powietrze.
A ty u okien jeszcze marzysz,
nagrobku smutny. Czasu napis
spływa po mrocznej, głuchej twarzy,
może to deszczem, może łzami.
I to, że miłość, a nie taka,
I to, że nie dość cios bolesny,
a tylko ciemny jak krzyk ptaka,
i to że płacz, a tak cielesny.
I to, że winy niepowrotne,
a jedna drugą coraz woła,
i to, jakbyś u wrót kościoła
widzenie miał jak sen samotne.
I stojąc tak w szeleście szklanym,
czuję, jak łód odpływa w poszum.
Odejdą wszyscy ukochani,
po jednym wszyscy – krzyże niosąc,
a jeszcze innych deszcz oddali,
a jeszcze inni w mroku zginą,
staną za szybą jak ze stali
i nie doznani miną, miną.
I przejdą deszcze, zetną deszcze,
jak kosy ciche, i bolesne,
i cień pokryje, cień omyje.
A tak kochając, walcząc, prosząc
stanę u źródeł – studni ciemnych,
w groźnym milczeniu ręce wznosząc;
jak pies pod pustym biczem głosu.
Nie pokochany, nie zabity,
nie napełniony, niedorzeczny,
poczuję deszcz czy płacz serdeczny,
Że wszystko Bogu nadaremno.
Zostanę sam, ja sam i ciemność.
I tylko krople, deszcze, deszcze
coraz to cichsze, bezbolesne.

A letter from the POW Translated by Barry Keane

My dearest, my heart-call,
Goodnight my love-you are tired,
I see your shadow on the wall.
The night is so Spring inspired.

You are my all in this world,
How to make famous your name?
You're my water in Summer,
My gloves in Winter's bane.

You are my good fortune, Vernal
Summery, Wintry and Autumnal.
So call to me goodnight,
Whisper it through your sleepy mouth.

But what is the payment for this sight,
The blissful paradise by your side.
In my world you are the light,
The songs of my road that will guide.

List jeńca

Kochanie, moje kochanie,
dobranoc, już jesteś senna –
i widzę twój sen na ścianie,
i noc jest taka wiosenna!

Jedyna moja na świecie,
jakże wysławię twe imię?
Ty jesteś mi wodą w lecie
i rękawicami w zimie.

Tyś szczęście moje wiosenne,
zimowe, letowe, jesienne –
lecz powiedz mi na dobranoc,
wyszeptaj przez usta senne:

za cóż to taka zapłata,
ten raj przy Tobie tak błogi?...
Tyś jesteś światłem świata
i pieśnią mojej drogi.

A Song of the Soldiers of Westerplatte

When their days had been filled
and it was time to die in the summer,
They went straight to heaven in a coach-and-four,
the soldiers of Westerplatte.

(Summer was beautiful that year.)

They sang: "Ah, 'tis nothing
that our wounds were so painful,
for now it is sweet to walk
the heavenly fields."

(On earth that year there was plenty of heather for
bouquets.)

In Gdansk we stood like a wall
in defiance of the German offensive,
now we soar among the clouds,
we soldiers of Westerplatte.

-translated by Walter Whipple

Those with keen sense of sight
and sound are said to have heard
in the clouds the measured step
of the Maritime Battalion.

This was the song they heard: "We'll
take advantage of the sunshine
and bask in the warm days
in the heather fields of paradise.

But when the cold wind blows
and sorrow courses the earth,
We'll float down to the center of
Warsaw,
The soldiers of Westerplatte."

